Generalna Gubernia 2.0

W czwartek (26.05.2022) Sejm uchwalił złożoną przez prezydenta Andrzeja Dudę nowelizację ustawy o Sądzie Najwyższym, która likwiduje Izbę Dyscyplinarną SN. Zamiast niej ma zostać utworzona Izba Odpowiedzialności Zawodowej. Za nowelizacją byli posłowie z klubu PiS. Opozycja totalna głosowała przeciw twierdząc, że takie zmiany to za mało. Konfederacja wstrzymała się od głosu odcinając się od całej tej awantury, która – jak powiedział poseł Konrad Berkowicz – jest wyłącznie wojną o wpływy, a nie staraniem o realną naprawę sądownictwa.

Jak to możliwe, że PiS zlikwidował Izbę Dyscyplinarną, utworzoną w ramach swojej reformy sądownictwa? To bardzo proste. Zadziałał mechanizm „pieniądze za praworządność", na który – wbrew ostrzeżeniom Solidarnej Polski i Konfederacji – zgodził się premier Mateusz Morawiecki. I sam to przyznał z mównicy sejmowej wyjaśniając, że nowelizacja ustawy o SN była warunkiem wypłacenia Polsce pieniędzy przez Komisję Europejską. Morawiecki oświadczył, że Komisja przyjrzała się noweli ustawy i „stwierdziła, że stanowi ona wrota do Krajowego Planu Odbudowy". – *Zakończyliśmy negocjacje kamieni milowych. I chcę Wysokiej Izbie powiedzieć, że w przyszły czwartek, 2 czerwca, przyjedzie tutaj przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen na podpisanie kamieni milowych związanych z KPO* – oświadczył premier.

Warunkiem uruchomienia środków z KPO była nakazana przez Trybunał Sprawiedliwości UE likwidacja Izby Dyscyplinarnej. TSUE nałożył na Polskę karę w wysokości 1 mln euro dziennie za każdy dzień funkcjonowania tej Izby po wyroku. Z tego tytułu

Komisja Europejska potrąciła 111 milionów euro (ponad pół miliarda złotych) z należnych Polsce funduszy unijnych. Natomiast środki z KPO zostały zamrożone. Z całą bezwzględnością wdrożono plan „zagłodzenia” Polski. KE miała w nosie to, że Polska przyjęła na garnuszek 3 miliony ukraińskich uchodźców i przekazała zaatakowanej przez Rosję Ukrainie sprzęt wojskowy o wartości 7 miliardów złotych. Poddaję to pod rozwagę wszystkim tym, którzy naiwnie sądzą, że w polityce liczą się sentymenty. Nie! Liczy się tylko siła i brak siły. To, co stało się wczoraj w Sejmie RP, jest doskonałą ilustracją tej zasady. Sztandarowy projekt PiS reformujący sądownictwo poszedł do kosza pod dyktando Komisji Europejskiej, na czele której stoi Niemka, której wybór miał być wielkim sukcesem PiS. Według prorządowej propagandy miała to być „Niemka przyjazna Polsce”. Teraz ta Niemka przyjedzie do Polski w charakterze rewizora, który doprowadził Polskę do kapitulacji, ponieważ polski premier zgodził się, aby rewizor dostał do ręki narzędzie dyscyplinujące w postaci mechanizmu „pieniądze za praworządność”. Taki jest efekt negocjacyjnego sukcesu Mateusza Morawieckiego.

Zostawmy na boku rozważania dotyczące samej Izby Dyscyplinarnej. To nie jest w tej sprawie najważniejsze. Najważniejsze jest to, że Polska została rzucona na kolana. I taki był cel tej operacji. Bez złamania największego państwa Europy Środkowej Niemcy nie mogłyby realizować swojego planu Mitteleuropy, czyli podporządkowania i gospodarczej eksploatacji tego regionu. Do tego właśnie służy Unia Europejska, która – wbrew temu, co wydaje się większości Polaków – nie jest dobrą ciocią rozdająca cukierki, tylko narzędziem do realizacji niemieckiej polityki. A ta polityka niezmiennie zakłada, że Niemcy mają rządzić Europą. Metody osiągnięcia tego celu były różne, ale cel pozostaje ten sam: Deutschland, Deutschland über alles!

W tej koncepcji dla Polski jest miejsce wyłącznie jako tworu na kształt Generalnej Guberni, czyli podporządkowanego Niemcom

obszaru eksploatowanego ekonomicznie. Nie ma tu miejsca na polską suwerenność. Oznacza to, że żaden sojusz Polski z Niemcami nie prowadzi do umocnienia polskiej państwowości. Wprost przeciwnie. Niemiecki „sojusznik” zawsze będzie działał na rzecz jej destrukcji. To jest elementarz polityki wschodniej Niemiec i trzeba być kompletnym ignorantem, żeby tego nie rozumieć. W okresie ostatnich 1000 lat Niemcy tylko raz zaproponowały Polsce układ, który miał faktycznie wzmocnić państwo polskie. Zrobił to cesarz Otton III podczas zjazdu gnieźnieńskiego, uznając Bolesława Chrobrego za niezależnego władcę, a Polskę za jeden z filarów odnowionego cesarstwa rzymskiego. Ta sielanka trwała zaledwie dwa lata. A potem wszystko wróciło do normy.

W listopadzie 2018 roku ówczesna kanclerz Niemiec Angela Merkel oświadczyła, że „państwa narodowe muszą być dziś przygotowane na porzucenie suwerenności narodowej”. Oświadczenie zostało wygłoszone w Fundacji Konrada Adenauera w Berlinie podczas debaty pt. „Parlament między globalizacją a suwerennością narodową”. Zrzeczenie się suwerenności miałoby nastąpić „w uporządkowanej procedurze” poprzez decyzje parlamentów narodowych. Minęło 3,5 roku. Wykorzystując mechanizm „pieniądze za praworządność” Komisja Europejska wymusiła na polskim parlamencie zrzeczenie się suwerenności w zakresie sądownictwa. Jest to niezgodne z traktatami unijnymi, ale w polityce nie liczy się słuszność i uczciwość, tylko siła lub brak siły. Warto odnotować, że w tym samym czasie ta sama Komisja Europejska zgodziła się na to, żeby europejscy importerzy rosyjskiego gazu płacili za niego w rublach, co *de facto* jest obchodzeniem sankcji nałożonych na Rosję po ataku na Ukrainę. Dlaczego w tym przypadku Komisja nie stwierdziła, że jest to zagrożenie praworządności? Dlatego, że jest to korzystne dla Niemiec kupujących rosyjski gaz. A to, co dobre dla Niemiec, jest dobre i już. Powtarzam: Unia Europejska jest tworem mających służyć polityce Niemiec. Koniec i kropka.

Polacy słyszą od polskich władz, że polską racją stanu jest

wspieranie Ukrainy za wszelką cenę, bo jak nie, to Polska padnie ofiarą Rosji. Tymczasem Polska sukcesywnie traci suwerenność na rzecz zdominowanego przez Niemcy tworu nazywanego Unią Europejską. Krok po kroku stajemy się Generalną Gubernią 2.0. Rosja nie zaatakowała Polski. Atak na Polskę idzie z Niemiec. I właśnie zakończył się kolejnym sukcesem.

Katarzyna Treter-Sierpińska

Sąd Najwyższy nakazuje Pensylwanii wyodrębnić spóźnione karty do głosowania

Sędzia Samuel Alito nakazuje, aby „wszystkie takie karty do głosowania, jeśli zostały policzone, były liczone oddzielnie”

Sędzia Sądu Najwyższego USA, Samuel Alito, w późny piątek nakazał urzędnikom wyborczym w Pensylwanii segregację kart do głosowania, które dotarły po dniu wyborów.

Alito przychylił się do wniosku Partii Republikańskiej o oddzielenie kart do głosowania otrzymanych między 20:00 3 listopada a 17:00 6 listopada od tych, które wpłynęły do 20:00 3 listopada, zgodnie z wytycznymi stanowymi.

Nakazał (pdf), aby te oddzielne karty do głosowania były przechowywane „w bezpiecznym i zapieczętowanym pojemniku oddzielonym od innych kart do głosowania”.

Jednak wymiar sprawiedliwości nie nakazał hrabstwom zaprzestania liczenia, ale zamiast tego nakazał, aby „wszystkie takie karty do głosowania, jeśli zostały policzone, były liczone oddzielnie”.

Alito skierował również odpowiedzi na wniosek do godziny 14.00 7 listopada.

Republikańska Partia Pensylwanii (RPP) złożyła wniosek (pdf) wcześniej w piątek, prosząc sąd o wydanie nakazu rejestrowania, segregowania i niepodejmowania żadnych działań w związku z pocztą do głosowania otrzymaną po dniu wyborów.

Republikanie argumentowali, że zarządzenie było konieczne, ponieważ nie było jasne, czy wszystkie 67 okręgowych rad wyborczych postępowało zgodnie z wytycznymi sekretarza stanu Pensylwania Kathy Boockvar wydanymi 28 października (pdf) w sprawie segregacji głosów. We wniosku stwierdzono, że chociaż 42 hrabstwa potwierdziły, że będą postępować zgodnie z wytycznymi, pozostałe 25 hrabstw nie udzieliło odpowiedzi na pytanie, czy segregują spóźnione karty do głosowania.

Ponadto wytyczne Boockvar nie są prawnie wiążące dla okręgowych rad wyborczych, co oznacza, że hrabstwa mogą zdecydować się na nie stosowanie się do tych wskazówek – dodała partia.

Pracownicy wyborczy podliczają karty do głosowania w Filadelfii, Pensylwania, 4 listopada 2020 r. (Spencer Platt / Getty Images)

„Zmodyfikowane" wytyczne

Alito powiedział w swoim nakazie, że nie został poinformowany, że wytyczne wydane 28 października, „które miały istotny wpływ na kwestię, czy nakazać specjalne traktowanie przedmiotowych kart do głosowania", zostały „zmodyfikowane".

Republikanie w swoim wniosku wyrazili obawy, że Boockvar zastrzegła sobie prawo do zmiany swoich wskazówek lub udzielenia dalszych wskazówek dotyczących kart do głosowania. Powiedzieli, że Departament Stanu zrobił to, wydając nowe wytyczne 1 listopada (pdf), rzekomo polecając zarządom okręgów liczenie spóźnionych głosów.

Zauważyli, że wytyczne z 1 listopada różniły się od wskazówek z 28 października w odniesieniu do liczenia spóźnionych kart do głosowania.

Wytyczne wydane 1 listopada mówiły, że okręgowa rada wyborcza „będzie segregować karty nieobecnych i nadane pocztą"

otrzymane między 20:00 3 listopada a 17:00 6 listopada „jak najszybciej po otrzymaniu kart do głosowania oraz w terminie określonym przez prawo. Spotkanie w sprawie pozyskiwania będzie kontynuowane do momentu pozyskania wszystkich kart nieobecnych i nadanych pocztą.”

Różniło się to od pierwotnych wytycznych Boockvar wydanych 28 października, które mówiły, że rada wyborcza hrabstwa „nie będzie wstępnie przejmować ani przeglądać żadnych listów ani kart do głosowania nadesłanych w tym samym czasie”, „aż do otrzymania dalszych wskazówek.” Oryginalne wytyczne mówiły również, że karty do głosowania „powinny być przechowywane przez radę hrabstwa w bezpiecznym i zaplombowanym pojemniku oddzielonym od innych kart do głosowania”.

Republikanie twierdzili, że „sekretarz rzekomo polecał zarządom okręgów liczenie głosów, które Zgromadzenie Ogólne określiło jako nieważne, i które nie powinny być liczone” – stwierdzili.

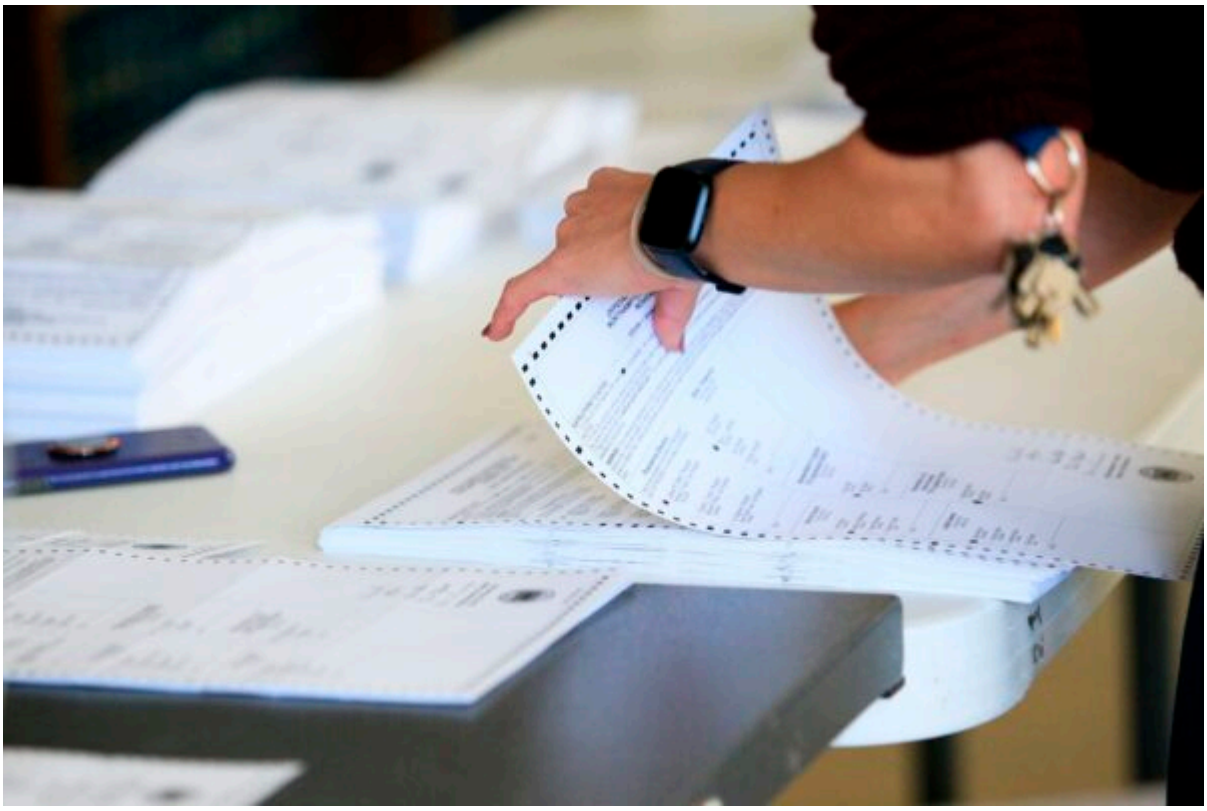

Pracownicy wyborczy rozpoczęli przetwarzanie kart do głosowania w sądzie hrabstwa Northampton w Easton w Pensylwanii 3 listopada 2020 r. (Kena Betancur / AFP via Getty

Images)

> *„Krótko mówiąc, nakaz sądu jest bardzo potrzebny" – napisali Republikanie. „Jednak biorąc pod uwagę odmowę niektórych zarządów okręgów, potwierdzającą, że rozdzielają karty do głosowania i zmieniające się wytyczne sekretarza, zarządzenie wymagające segregacji kart do głosowania może nie wystarczyć do zachowania praw odwoławczych RPP".*

> *Dodali: „Nakaz w tym momencie jest niezbędny, aby zachować jurysdykcję tego sądu do rozstrzygnięcia tej sprawy merytorycznie, a także jego zdolność do wprowadzenia odpowiedniego środka odwoławczego w tych wyborach powszechnych".*

Sąd Najwyższy nie zdecydował jeszcze, czy rozpatrzyć sprawę.

Pensylwania jest uważana za ważny stan pola bitwy, w którym prezydent Donald Trump wygrał w 2016 roku około 44 000 głosów. Według The Associated Press od piątku o 21:00 kandydat Demokratów Joe Biden miał bardzo cienką przewagę nad Trumpem na poziomie 98% podliczonych głosów.

Przypadek przedłużenia terminu głosowania

Sąd Najwyższy Pensylwanii, który ma większość demokratyczną 5-2, orzekł 17 września, że urzędnicy wyborczy mogą przyjmować wszystkie listy nadawane pocztą, w tym karty do głosowania nieobecnego, do trzech dni po wyborach, licząc od 3 listopada.

W orzeczeniu stwierdzono, że karty do głosowania otrzymane 6 listopada lub przed godziną 17:00, na których brak jest stempla pocztowego, czytelnego stempla pocztowego lub innego dowodu nadania, mogą być nadal liczone i „zostaną uznane za wysłane do dnia wyborów, chyba że dowodów wskazuje, że zostały wysłane po dniu wyborów".

Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych odrzucił wcześniej dwa wnioski Republikanów w tej sprawie, jeden o utrzymanie decyzji

stanowego Sądu Najwyższego, a drugi o przyspieszenie rozpatrzenia wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy.

Republikanie, w tym kampania Trumpa, sprzeciwili się takiemu rozszerzeniu, argumentując, że narusza to prawo federalne i że taka decyzja należy do ustawodawcy, a nie do sądów.

Źródło:

theepochtimes.com

W listopadzie Izba Dyscyplinarna SN zajmie się sprawą immunitetu sędziego Tulei

Na 18 listopada Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego wyznaczyła termin posiedzenia ws. zażalenia prokuratury na decyzję o nieuchyleniu immunitetu warszawskiemu sędziemu Igorowi Tulei – dowiedziała się PAP w tym sądzie.

Pierwotnie Izba Dyscyplinarna w II instancji miała zająć się tą sprawą 5 października, jednak termin ten został odroczony z uwagi na potrzebę zapoznania się z aktami tej sprawy przez sędziego Konrada Wytrykowskiego, który dołączył do składu

orzekającego w miejsce Tomasza Przesławskiego. Odwołany został także kolejny termin wyznaczony na 22 października; posiedzenie odroczono wówczas z powodu objęcia kwarantanną jednego z sędziów orzekających w tej sprawie.]

Posiedzenie w sprawie immunitetu sędziego Tulei odroczone. Jeden z sędziów na kwarantannie

Sprawę zażalenia prokuratury Izba Dyscyplinarna ma rozpoznać na posiedzeniu jawnym w trzyosobowym składzie sędziów: Konrada Wytrykowskiego, Piotra Niedzielaka i Jarosława Sobutki.

Zaplanowane na listopad posiedzenie jest efektem zażalenia Prokuratury Krajowej na wcześniejsze postanowienie Izby Dyscyplinarnej. Izba ta, orzekając na początku czerwca w I instancji, nie uchyliła immunitetu sędziemu Tulei. Tym samym nie przychyliła się do wniosku prokuratury o pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej ws. podejrzenia ujawnienia informacji ze śledztwa ws. głosowania nad budżetem w Sali Kolumnowej w grudniu 2016 r.

Powodem wniosku prokuratury było podejrzenie ujawnienia informacji z postępowania przygotowawczego oraz danych i zeznań świadka, które naraziły bieg śledztwa. Chodziło o postępowanie ws. obrad Sejmu w Sali Kolumnowej z 16 grudnia 2016 r., które zostało dwukrotnie umorzone przez prokuraturę.

W grudniu 2017 r. skład Sądu Okręgowego w Warszawie, któremu przewodniczył sędzia Tuleya, uchylił decyzję prokuratury o pierwszym umorzeniu śledztwa. Sędzia zezwolił wówczas mediom na rejestrację ustnego uzasadnienia postanowienia sądu. Według prokuratury, naraziło to prawidłowy bieg dalszego śledztwa.

Po ewentualnym uchyleniu immunitetu, prokuratura zamierza postawić sędziemu zarzuty m.in. przekroczenia uprawnień i bezprawnego ujawnienia informacji z postępowania.

Sędzia Tuleya konsekwentnie nie stawia się przed Izbą Dyscyplinarną tłumacząc, że nie uznaje tej izby za sąd. W

październiku mówił, że wyrok w jego sprawie zapadł już dawno na ul. Nowogrodzkiej w siedzibie PiS. „To politycy chcą mieć wpływ na sądy, chcą złamać ich niezależność i zniszczyć niezawisłych sędziów” – dodał.

Sprzeciw wobec działań prokuratury wobec sędziego Tulei wyrazili m.in. niektórzy politycy, część środowiska prawniczego i Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar.

Autor: *Mateusz Mikowski*

Sąd Najwyższy zgadza się na wniosek Trumpa o ponowne rozpatrzenie spraw dotyczących finansowania ściany granicznej

Sąd Najwyższy zgodził się wysłuchać kwestii prawnych w sprawie podpisanej przez prezydenta Donalda Trumpa polityki imigracyjnej – a dokładnie budowy muru na południowej granicy kraju, aby powstrzymać napływ nielegalnych imigrantów, i jego polityki wymagającej od ubiegających się o azyl, oczekiwania w Meksyku na rozstrzygnięcie roszczeń imigracyjnych.

Sąd, zgodnie ze swoim zwyczajem, z 19 października nie przedstawił uzasadnienia dla rozpatrzenia sprawy sądowej, o rozpatrzenie której prosiła administracja Trumpa.

Nie możemy się spodziewać argumentacji ustnej przed dniem wyborów.

Sąd Najwyższy ma teraz ośmiu członków zamiast dziewięciu z powodu śmierci sędziego Ruth Bader Ginsburg 18 września. Komisja Sądownictwa Senatu ma głosować 22 października w sprawie nominacji sędzi Amy Coney Barrett z 7. Apelacyjnego Sądu Okręgowego jako następcę. Republikańscy przywódcy Trumpa i Senatu powiedzieli, że chcą potwierdzenia Barrett przed wyborami.

Sprawa dotycząca muru granicznego, Trump przeciwko Sierra Club, dotyczy tego, czy prezydent działał zgodnie z konstytucją, nakazując przekazanie 2,5 miliarda dolarów z wojskowych funduszy antynarkotykowych na projekt budowy muru na granicy amerykańsko-meksykańskiej.

Prezydent wydał 15 lutego 2019 r. Deklarację nadzwyczajną zgodnie z ustawą National Emergency Act, w której stwierdzono, że granica pozostaje „głównym punktem wejścia" dla „nielegalnych narkotyków". Departamentowi Obrony (DOD) polecono wspieranie Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (DHS) „w zabezpieczaniu południowej granicy i podejmowaniu innych niezbędnych działań w celu powstrzymania przepływu śmiercionośnych narkotyków" – petycja rządu skierowana do sądu najwyższego.

25 lutego tego roku DHS oficjalnie zwrócił się do Departamentu Obrony o pomoc przy budowie płotów, dróg i oświetlenia „w celu zablokowania korytarzy przemytu narkotyków na południowej granicy". Departament Obrony zaaprobował wniosek dotyczący siedmiu projektów w Arizonie, Kalifornii i Nowym Meksyku „na odcinkach granicznych, gdzie w roku podatkowym 2018 DHS dokonał setek aresztowań związanych z narkotykami i przejął

tysiące funtów nielegalnych narkotyków.

„Projekt polegał na częściowej wymianie istniejących ogrodzeń dla pieszych lub barier dla pojazdów, które okazały się nieskuteczne, na 30-metrowe stalowe ogrodzenie słupkowe”.

Ustawodawcy próbowali zmienić pilną deklarację Trumpa, ale nie udało się. Rozgrywka między władzą wykonawczą a ustawodawczą rządu federalnego w sprawie finansowania doprowadziła do najdłuższego zamknięcia rządu w historii Stanów Zjednoczonych, trwającego od 22 grudnia 2018 r. Do 25 stycznia 2019 r.

Grupy ekologiczne, w tym Sierra Club, pozwały Trumpa o wykorzystanie funduszy z ustawy DOD o środkach z 2019 r. Na budowę muru wzdłuż granicy z Meksykiem.

Sądy niższej instancji zgodziły się z działaczami, którzy argumentowali, że Trump nie ma uprawnień do wykorzystania środków wojskowych na cele nieuprawnione przez Kongres i stwierdziły, że budowa powinna zostać wstrzymana, ponieważ ściana przeszkadzałaby w obserwowaniu ptaków i innych zajęciach rekreacyjnych w tych obszarach.

W lipcu 2019 roku Sąd Najwyższy zezwolił rządowi na kontynuację budowy, podczas gdy sprawa trafiała do sądów apelacyjnych.

Gloria Smith, adwokat zarządzająca w Sierra Club, skomentowała decyzję sądu.

> *„Administracja Trumpa niewłaściwie wykorzystała fundusze wojskowe na budowę muru, który wyrządził trwałe szkody ekosystemom i społecznościom pogranicza, zniszczono święte ziemie rdzennych mieszkańców i dziką przyrodę oraz siedliska wzdłuż granicy” – powiedziała w oświadczeniu.*

> *„Na powstrzymanie tej marnotrawnej i nieodwracalnej szkody jest już za późno i nie możemy się doczekać wniesienia sprawy do Sądu Najwyższego”.*

Polityka azylowa

W drugiej sprawie – Wolf przeciwko Innovation Law Lab – Sąd Najwyższy zgodził się wysłuchać i sędziowie rozważą program administracji „Pozostań w Meksyku”, który wymaga od osób ubiegających się o azyl spoza Meksyku pojawiających się na południowej granicy aby czekali w Meksyku na rozstrzygnięcie ich roszczeń.

Protokoły ochrony migrantów Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego Stanów Zjednoczonych, ujawnione przez ówczesnego sekretarza DHS Kirstjena Nielsena w grudniu 2018 r., zostały wdrożone w celu ograniczenia tak zwanego systemu łapania i wypuszczania, w którym osoby składały fałszywe wnioski o azyl, wiedząc, że jeśli to zrobią, to mogą wjechać do Stanów Zjednoczonych i mogą przebywać w stanach przez lata, zanim pojawią się w sądzie, a w wielu przypadkach i tak nie pojawiają się w sądzie.

> *„Cudzoziemcy próbujący oszukać system, aby nielegalnie dostać się do naszego kraju, nie będą już mogli zniknąć w Stanach Zjednoczonych, gdzie wielu pomija terminy rozpraw. Zamiast tego będą czekać na decyzję sądu imigracyjnego, kiedy będą w Meksyku”- powiedział Nielsen w oświadczeniu.*

Rzeczniczka Departamentu Sprawiedliwości Alexa Vance przedstawiła swoje przemyślenia na temat decyzji o rozpatrzeniu odwołania.

> *„Program Protokołów Ochrony Migrantów – który jest wyraźnie zatwierdzony przez statut, uchwalony przez ponadpartyjny Kongres i podpisany jako ustawa za rządów Clintona, ale nigdy nie był używany przed administracją Trumpa – był kluczowym elementem naszych wysiłków na rzecz zarządzania kryzysem imigracyjnym w dniu nasza południowa granica”, powiedziała w oświadczeniu.*

> *„Departament cieszy się, że Sąd Najwyższy przychylił się do naszej petycji i będzie rozpatrywał tę sprawę”.*

Sądy niższej instancji orzekły wbrew tej polityce, ale wcześniej Sąd Najwyższy zezwalał na kontynuowanie egzekucji w trakcie postępowania sądowego dotyczącego jej legalności.

American Civil Liberties Union, Center for Gender and Refugee Studies oraz Southern Poverty Law Center (SPLC) kwestionują tę politykę w sądzie.

Zgadzając się na wysłuchanie sprawy „tylko przedłuża niemoralną, niezgodną z prawem politykę, która zmusza jednostki do życia w niebezpiecznych warunkach w Meksyku w celu ubiegania się o azyl w Stanach Zjednoczonych”, powiedziała Melissa Crow, starsza adwokat nadzorująca w Immigrant Justice Project SPLC w komunikat.

> *„Jeśli w przyszłym roku pojawi się nowa administracja, najwyższym priorytetem musi być zakończenie tej polityki i niezliczonych innych, które administracja Trumpa wdrożyła w celu pozbawienia praw osób ubiegających się o azyl”.*

Źródło:

theepochtimes.com

Trump chwali występ Barrett w pierwszym dniu przesłuchań

Prezydent Donald Trump pochwalił we wtorek swoją kandydatkę do Sądu Najwyższego, sędzinę Amy Coney Barrett, za występ podczas drugiego dnia przesłuchań zatwierdzających przed Senacką Komisją Sądownictwa.

„Myślę, że Amy radzi sobie niewiarygodnie dobrze. To był wspaniały dzień – powiedział Trump reporterom w Białym Domu, zanim wyruszył na wiec wyborczy w Pensylwanii.

We wtorek odbył się drugi dzień przesłuchań potwierdzających przed komisją, podczas których Barrett wielokrotnie odpowiadała na pytania dotyczące jej poglądów na temat ustawy o przystępnej opiece (ACA), znanej również jako Obamacare. To był pierwszy dzień, w którym senatorowie zadawali Barrett pytania.

Barrett była szczególnie naciskana przez senatora Cory Bookera (DN.J.) w związku z losem ACA z powodu artykułu, który napisała jako profesor prawa, krytykującego rozumowanie prezesa sądu Johna Robertsa w sprawie National Federation of Independent Business v. Sebelius, który podtrzymał ACA.

W tym artykule Barrett argumentowała, że Roberts „przesunął ustawę o przystępnej opiece poza jej wiarygodne znaczenie, aby ocalić statut”. Powiedziała, że gdyby Roberts potraktował „mandat indywidualny”, przepis nakładający na osoby nieposiadające ubezpieczenia zdrowotnego karę, tak jak zostało to opisane w przepisach, prawo zostałoby unieważnione.

Krótko po tym, jak Trump opuścił Biały Dom i udał się do Pensylwanii, zaatakował Bookera na Twitterze, w sprawie jego pytań podczas wtorkowego przesłuchania potwierdzającego. Booker odpadł z demokratycznego wyścigu prezydenckiego w styczniu.

„Jak śmie nieudany kandydat na prezydenta (1% i spada!) @CoryBooker stawiać fałszywe zarzuty i oświadczać na mój temat, zwracając się do sędzi Barrett” – napisał prezes na Twitterze.

„Facet to totalny przegrany! Chcę lepszej opieki zdrowotnej za znacznie mniejsze pieniądze, zawsze chroniącej ludzi z istniejącymi wcześniej schorzeniami. Nie zrobił nic w zakresie opieki zdrowotnej, kosztów ani innych, ani praktycznie niczego

innego. Pusty garnitur !!! ” – dodał.

> *How dare failed Presidential Candidate (1% and falling!) @CoryBooker make false charges and statements about me in addressing Judge Barrett. Illegally, never even lived in Newark when he was Mayor. Guy is a total loser! I want better Healthcare for far less money, always…..*
>
> *– Donald J. Trump (@realDonaldTrump) October 13, 2020*

Booker podczas przesłuchania kwestionowała, czy „nierozsądne jest, aby ludzie bali się”, że ACA zostanie przewrócona z Barrett w ławie, powołując się na tweeta Trumpa, w którym powiedział, że mianuje tylko sędziów, którzy to zrobią.

– Chcę panu podkreślić, senatorze Booker, jak podkreśliłam dziś niektórym z pańskich kolegów, że jestem sobą. Jestem niezależa na mocy Artykułu III i nie przyjmuję rozkazów władzy wykonawczej ani władzy ustawodawczej – odparła Barrett, zanim przerwał jej Booker.

– Rozumiem – powiedział Booker. „Czy mogę powtórzyć moje pytanie, ponieważ nie sądzę, że je rozumiesz… Po prostu pytam cię w akcie empatii, czy rozumiesz lęki okazywane przez ludzi, których wystawiliśmy?”

„Nie jestem tutaj z misją zniszczenia ustawy o przystępnej cenie. Jestem tu tylko po to, aby stosować prawo i przestrzegać praworządności ”- powiedziała Barrett osobno senatorowi Chrisowi Coonsowi (D-Del.), Wyjaśniając, że jej artykuł był akademicką krytyką, która, jak mówi, jest ćwiczeniem, która różni się od procesu podejmowania decyzji przez sąd.

Wcześniej na rozprawie powiedziała senatorom, że nie rozmawiała ani nie składała żadnych obietnic Trumpowi ani nikomu, jak będzie orzekać w sprawie ACA lub innych sprawach Sądu Najwyższego.

„Nie rozmawiałam z prezydentem ani z żadnym z pracowników na temat tego, jak mógłabym rządzić w tej sprawie” – powiedziała Barrett senatorowi Patrickowi Leahy (D-Vt.).

Podkreśliła, że □□podjęcie takiego zobowiązania byłoby „rażącym naruszeniem niezawisłości sędziowskiej” oraz, że byłoby również naruszeniem niezawisłości sądownictwa w przypadku, gdy ktokolwiek powoływałby sędziego najwyższego sądu w celu „uzyskania określonego wyniku.”

Senaccy Demokraci, którzy głośno wyrażali swój sprzeciw wobec nominacji Barrett, twierdzą, że sędzia nie zawaha się uchylić podpisanej przez byłego prezydenta Baracka Obamy ustawy o ochronie zdrowia. Przez cały czas przesłuchania zwracali uwagę, że Trump i Republikanie używają sądu do obalenia ACA, co, jak twierdzą, spowodowałoby utratę opieki zdrowotnej przez wielu Amerykanów.

Ponadto Demokraci twierdzą, że Trump wyznaczył prawników, którzy zrealizowaliby jego program rozwiązania Obamacare, co skrytykował. Trump powiedział wcześniej w oświadczeniach, że jego „nominacje sędziowskie będą działać właściwie, w przeciwieństwie do wyznaczonego przez Busha Johna Robertsa na Obamacare".

Przywódcy GOP powiedzieli, że starają się uzyskać potwierdzenie Barrett przed dniem wyborów 3 listopada.

Źródło:

theepochtimes.com